

Michalski, Jerzy

O rzekomych i rzeczywistych pismach Andrzeja Zamoyskiego

Przegląd Historyczny 61/3, 452-475

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY MICHALSKI

O rzekomych i rzeczywistych pismach Andrzeja Zamoyskiego

Andrzej Zamoyski wszedł w poczet czołowych oświeceniowych reformatorów Rzeczypospolitej dzięki dwóm dziełom: mowie wygłoszonej 8 maja 1764 r. na sejmie konwokacyjnym i „Zbiorowi praw sądowych”, opracowanemu na zlecenie sejmu 1776 r. Historiograficzna legenda, w którą zaangażowało się kilku wybitnych badaczy, rozszerzyła znacznie zasób tytułów do sławy Zamoyskiego jako politycznego myśliciela i publicyisty. Jak zauważył Rostworowski, podłożem tej legendy była „postawa metodologiczna, redukująca możliwości autorskie polskiego Oświecenia do kilku nazwisk, która „wypływała z cichego założenia o wąskości i odgórnym charakterze życia umysłowego epoki”¹. Wydaje się, że postawa ta była również niekiedy wynikiem niedostatecznej znajomości źródeł, ograniczającej się do kilku głośniejszych autorów, wskutek czego nie zawsze umiano odróżnić tego, co było indywidualne, nowe, od tego, co stanowiło powtórzenie poglądów nieraz już obiegowych, a w każdym razie wyznawanych przez szerszy krąg ówczesnych „oświeconych”. Stąd zbieżność (czasami zresztą nawet daleka czy wręcz pozorna) wywodów jakiegoś anonimowego utworu z wywodami znanego pisarza stanowiła argument za atrybucją autorstwa. Rostworowski poddał krytycznej analizie i obalił przyjmowaną już niemal za pewnik hipotezę o autorstwie Andrzeja Zamoyskiego książek „O poddanych polskich” i „Myśli politycznych dla Polski”². W tym miejscu wypadnie zająć się przypisaniem Zamoyskiemu autorstwa najwybitniejszego utworu publicystycznego z czasów konfederacji barskiej „Suum Cuique”³.

Hipotezę tę wysunął Władysław Konopczyński, w sposób zresztą niezdecydowany, w rozdziale swej monografii o konfederacji bar-

¹ E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 210.

² Tenże, *Jakobin Józef Pawlikowski anonimowym autorem słynnych pism politycznych*, KH LXIII, 1956, nr 2, s. 81—88; tenże, *Legendy i fakty*, s. 198—225.

³ *Suum cuique* napisane wkrótce po zamachu na Stanisława Augusta krążyło w odpisach. Wyszło również współcześnie drukiem; edycja ta jest zewnętrznie licha a tekst niepoprawny. Na podstawie odpisów w rękopisach Bibl. Ossolineum nr 330 i 717 opublikował je R. Piłat w „Przeglądzie Polskim” t. IV, z. VI, grudzień 1869, jako utwór Stanisława Konarskiego, zasugerowany odpowiednią notatką Henryka Lubomirskiego z 1831 r. w rękps Bibl. Ossolineum 951. Jak stwierdził Piłat, „teksty rękopisów różnią się niekiedy w całych nawet zwrotach”, różnic tych jednak w swym wydaniu nie zaznaczył. Porównanie publikacji Piłata z tekstem *Suum cuique* w rękps Bibl. Czartoryskich nr 793 wskazuje na dość liczne drobne różnice, błędy i opuszczenia. Wersja łacińska (na którą pierwszy wskazał J. Szlachetowski, sygnalizując różnice w stosunku do wersji polskiej) została starannie wydłoczoną w 1772 r. w warszawskiej drukarni jezuickiej (por. niżej przypisy 18 i 21).

skiej poświęconym publicystyce. Nie odrzucając całkowicie dawniejszej atrybucji Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, a nawet popierając ją dodatkowym argumentem, że to właśnie Czartoryski mógł zganić taktykę forsowania na sejmie 1766 r. projektu głosowania większością nad wnioskami Komisji Skarbowej, co jak wiadomo, uczynił autor „Suum Cuique”, Konopczyński pisał: „Z drugiej strony jednak identyczne porównanie Radomian-Barzan do cyrulika znajdujemy w przypisanych Andrzejowi Zamoyskiemu »Dziejach Polski« (rps BOZ 1189) więc i autor musiał tu być ten sam, a ów autor ostro zgniał Czartoryskich. Wynikałoby stąd, że także »Suum Cuique« napisał nie książę Adam, lecz Zamoyski”⁴. W rozdziale jednak ostatnim, podsumowującym całą monografię, Konopczyński cytując właśnie ów ustęp o cyruliku wyrażał się o autorze „Suum Cuique”: „książę Adam czy też Andrzej Zamoyski”⁵.

Kilka lat wcześniej omawiając podstawę źródłową swej monografii Konopczyński poświęcił następujący ustęp ówemu przypisanym Zamoyskiemu „Dziejom”⁶: „Jest w bibliotece ordynacji Zamoyskiej w Warszawie rękopis 1189 »Dzieje polskie czyli przypadki znaczniejsze w r. 1768 zdarzone«⁷. Nie jest to ani dziennik, ani pamiętnik osobisty, tylko próba historii społecznej poprzetykana dokumentami, a pisana z odległości lat kilku. Autora rozpoznać trudno, bo jest to kopia i o eks-kanclerzu mówi w trzeciej osobie: »JW JM Pan Zamoyski«, ale tak samo pisał o sobie Lubomirski [w „Pamiętnikach” opublikowanych przez Konopczyńskiego]. Poglądy na konfederację krytyczne, ale od zapatrywań rusofilskich bardzo dalekie”. Tu następował fragment z „Dziejów”, w ogromnej większości pokrywający się z tekstem „Suum cuique”, z czego wówczas Konopczyński widać nie zdawał sobie sprawy. Po streszczeniu wyrażonej w „Dziejach” opinii o roli Krasieńskich i Czartoryskich Konopczyński pisał: „Zastanawia tu surowy sąd o Czartoryskich i o Krasieńskich, ale też eks-kanclerz nieraz się od książąt oddalał, a z biskupem kamienieckim żadnej nie utrzymywał poufałości. Z tym wszystkim kwestia autorstwa pozostaje otwartą. Może pisał to ktoś zbliżony do Zamoyskiego, bo je d y n y [podkreślenie Konopczyńskiego] egzemplarz tych „Dziejów” znajduje się w bibliotece ordynackiej”. W dwa lata później Konopczyński wycofał się ze swego słusznego poglądu, że „Dzieje” pisane są w pewnym odstępie czasu od opisywanych wypadków, umocnił się zaś w przekonaniu, że wyszły one, jeśli nie spod pióra Zamoyskiego, to w każdym razie z jego natchnienia⁸. Po wojnie nie miał już żadnych wątpliwości co do autorstwa zarówno „Dziejów”, jak i „Suum Cuique”. Omawiając ten utwór w monografii o polskich pisarzach politycznych XVIII w. pisał: „Przypisywano je dawniej Konarskiemu — choć nie jest

⁴ *Konfederacja Barska* t. II, Warszawa 1938, s. 564—566.

⁵ *Tamże*, s. 620.

⁶ *Przegląd źródeł do konfederacji barskiej*, KH XLIII, 1934, s. 538—539.

⁷ Tytuł oddany nieściśle. W rzeczywistości brzmi on „Dzieje polskie czyli przypadki znaczniejsze za panowania naj. Stanisława Augusta króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego etc. zdarzone tom drugi”. Rękopis ten bynajmniej nie zaginął w czasie wojny. Por. *Inwentarz rękopisów Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej*, Warszawa 1967, gdzie, zapewne za Konopczyńskim, za autora „Dziejów” podano bez żadnych zastrzeżeń A. Zamoyskiego.

⁸ *Konfederacja Barska* t. I, Warszawa 1936, s. 168, gdzie na dowód, że Zamoyski powiatał „ruch barski z niepokojem i nieufnością”, powołane są „Dzieje” z następującą ich charakterystyką: „jest to splot narracji i aktów, ułożony zapewne w r. 1771 w duchu poglądów Zamoyskiego, może nawet przez niego rozpoczęty, ale kontynuowany przez kogoś z jego przyjaciół lub klientów. Ocena Barzan surowa, ale i o Czartoryskich sądy krytyczne”.

ani jego styl, ani sposób myślenia. Potem domyślano się autorstwa Adama Czartoryskiego i współautorstwa Naruszewicza. Nam nasunęło się nazwisko Zamoyskiego i przypuszczenie to obracamy obecnie w pewność. Oto w broszurze powtórzone zostały zdania, które czytamy również w ułamku »Dziejów Polski za Stanisława Augusta«, który przechowywała Biblioteka Ordynacji Zamoyskiej jako rękopis 1189 z zaznaczeniem, że jest to dzieło eks-kanclerza. Tekst ów stanowił unikat i nie zwracał na siebie niczyjej uwagi, nie mógł więc dostarczyć wątku nikomu z piszących w 1771. Widocznie eks-kanclerz naprawdę nosił się z zamiarem pisania dziejów swego czasu, ale porzucił zbyt smutny temat i przeniósł niektóre myśli do broszury politycznej⁹.

Zasadniczą omyłką jest tu ocena „Dziejów Polski za Stanisława Augusta”, wynikająca niewątpliwie z jakiegoś bardzo pobieżnego zapoznania się z tym utworem. Niesłuszne jest również uznanie „Dziejów” za tekst unikatowy, gdyż zachowały się one w dość licznych kopiach w kilku bibliotecznych zbiorach rękopisów, a niektóre z tych kopii wymieniane były w drukowanych katalogach¹⁰. „Dzieje Polski” są bowiem kilkutomowym montażem różnych krążących w Polsce pism, rodzajem *silva rerum* tylko ułożonej *ex post* i z zachowaniem porządku chronologicznego. Tej „nożyczkowej” pracy dokonał Wojciech Wielądko, czwartorzędny literat, który dla celów zarobkowych trudnił się tego rodzaju robotami¹¹. Wie-

⁹ Wł. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII w.*, Warszawa 1966, s. 286 n. Podobnie rzecz ujmował w ogłoszonym w 1951 r. pod pseudonimem Jan Korzonek artykule *Trzeci nauczyciel wielkiego sejmu*. Mówił tam wprawdzie, że rękopis „Dziejów” jest „podobno pisany czy raczej dyktowany przez Zamoyskiego”, ale zaraz potem zapomniawszy o owym „podobno”, jak również o owym dawniejszym, słusznym spostrzeżeniu, że rękopis ów jest kopią, wygłaszał następujące twierdzenie: „Zaden inny autor nie mógł skopiować tego [w Suum Cuique] z najprywatniejszego brulionu „Dziejów”, tylko sam owych „Dziejów” pisarz i właściciel, widocznie spostrzegł się, że jego myśl zabacza na tor publicystyki i przestał pisać „Dzieje”, i pod świeżym wrażeniem zamachu na Stanisława Augusta wypowiedział każdemu swoje” („Przegląd Powszechny” t. CCXXXII, nr 11, s. 300). Wydawca pośmiertnej monografii Konopczyńskiego, E. Rosbowski, trafnie zauważył, iż pisząc ją historyk ten „opierał się na tych samych notatkach, na podstawie których zajął ostrożne stanowisko w *Konfederacji*. Sądzimy, że przejście od przypuszczenia do pewności nastąpiło w związku z przypisaniem Zamoyskiemu pierwszoplanowego miejsca w literaturze politycznej” (s. 287). B. Leśnodorski, który czytał *Polskich pisarzy* w maszynopisie, uznał atrybucję Konopczyńskiego za „mie bez racji”; przypomniał jednak, że „w wielu sprawach dobrze zorientowany Ks. Prek podał Adama Kazimierza Czartoryskiego jako autora”. Por. *Mowy Andrzeja Zamoyskiego na konwokacji 1764* [w] *Księża pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1958, s. 384, 398. Jest to o tyle nieścisle, że Prek był jedynie wydawcą zamieszczonego w *Wizerunkach znakomitych ludzi w Polsce* Życiorysu Czartoryskiego, a autorem był Feliks Bernatowicz.

¹⁰ W. Kętrzyński, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Naukowego im. Ossolińskich* t. I, Lwów 1881, nry 162—164 (z informacją o właściwym autorze); J. Czubek, *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1906, nr 1152.

¹¹ Autorstwo Wielądko uswiadomiła mi lektura pracy E. Rabowicza, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965. Znajduje się tam obszerny ustęp (s. 57—63) poświęcony omówieniu działalności Wielądko jako redaktora i kolportera różnych kopiariuszy historycznych i literackich. Rabowicz przecenił wartość źródłową tych pierwszych, określając ją jako „ogromną”. Wydaje się (żeby mieć całkowitą pewność, należałoby przeprowadzić dokładne badanie, choć pytanie, czy warto), że Wielądko zamieszczał wyłącznie teksty będące w powszechnym obiegu i nie sięgał, jak sugeruje Rabowicz, do „archiwum koronnego” dla „odpisania co cenniejszych dokumentów”. Nota bene żadnych rewelacji by tam nie znalazł. Rabowicz dał zestawienie zachowanych egzemplarzy „Dziejów”, pominał jednak właśnie rkps Biblioteki Ordynacji Zamoyskich nr 1189. Rabowicz

ładko oparł się, gdy chodzi o okres do 1772 r., o zgromadzony przez siebie 25-tomowy „Wybór pism ciekawych za panowania Stanisława Augusta”, na który to zbiór powołuje się niejednokrotnie w „Dziejach” adnotacja „vide w pismach”¹². „Wybór” ów znajdujący się w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich (rkpsy 3875—3899) znany był Konopczyńskiemu¹³. Nie ulega kwestii, że gdyby historyk ten pisząc „Konfederację Barską” i „Pisarzy politycznych” zajrzał do owych „Dziejów”, a nie posłużył się jakąś dawną skrótową notatką, to zorientowałby się w ich charakterze i nie przypisałby równie prymitywnej pracy tak wysoko przez siebie ceni-nemu kanclerzowi koronnemu. Na egzemplarzu „Dziejów” w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich dopisała wprawdzie jakaś późniejsza ręka na karcie tytułowej: „autorem zdaje się być Zamoyski kanclerz”, ale oczywiście nie ma to żadnego znaczenia.

Istniała natomiast tradycja właściwego autorstwa. Wiadomość o zgonie Wielądki zamieszczona w 83 numerze „Kuriera Warszawskiego” z 8 kwietnia 1823 r. podawała m. in., że „zostawił w rękopismach znaczną część Dziejów panowania Stanisława Augusta”. Przedrukował to „Dziennik Wileński” w t. II, nr 6 z czerwca 1823 r. Stamtąd zapewne dowiedział się o tym Michał Wiszniewski, który wśród „Dziejopisów ztraconych lub w rękopisie” wymieniał Wielądka Wojciecha Wincentego „Dzieje Stanisława Augusta”, informując, że „rękopism jego znaczną część dziejów Poniatowskiego zawiera”¹⁴. Z kolei powtórzył tę wiadomość K. Wł. Wójcicki, pisząc o Wielądce w „Cmentarzu powązkowskim”, t. III, s. 107. F. M. Sobieszczański w „Encyklopedii” Orgelbranda w artykule o Wielądce wyrażał się już ostrożnie: „Miał także pisać »Dzieje Stanisława Augusta«, lecz co się z nimi stało, nie wiadomo”. Najistotniejszą informację przekazał W. Kętrzyński w opisie rękopisu 162 biblioteki Ossolineum zawierającego I tom „Dziejów” (rkps 163 i 164 zawierają dwa dalsze tomy): „Na karcie I nieliczbowanej uczynił śp. August Bielowski następującą uwagę: Autorem dzieła tego jest podobno Wojciech Wielądko, jak to zauważył Maurycy hr. Dzieduszycki. Obacz w tym dziele Michała Wiszniewskiego Hist. lit. 1, s. 92”. Wreszcie Stanisław Estreicher w wydanym w 1938 r. tomie 32 „Bibliografii” w haśle Wielądko wymienił obok jego tek rękopiśmiennych w Bibliotece Krasieńskich „Dzieje” w rkps Ossolineum 162—164 oraz „Zbiór historii polskiej” w rękopisach Biblioteki Baworowskich.

Identyczność fragmentu „Dziejów” z fragmentem „Suum Cuique” wyltamaczyć można następująco: Wielądko przechodząc w „Dziejach” od okresu sejmu repninowskiego do konfederacji barskiej po prostu przepisał kilkudzaniową jej charakterystykę z „Suum Cuique”. Prawdopodobnie zrobił to dlatego, że zamieszczając w swym montażu teksty niemal wyłącznie prokonfederackie chciał uniknąć zarzutu chwaleńca ruchu oficjalnie potępionego. Dając zaś na wstępie ocenę zaczerpniętą z pisma, co do którego orientował się niewątpliwie, iż wyrażało opinię króla, właściwie „ustawiał” konfederację.

Wszystko to nie wyklucza oczywiście autorstwa Zamoyskiego, jeśli

wymienia również zachowane egzemplarze innej pracy Wielądki *Zbiór historii polskiej ... za panowania Stanisława Augusta*, określając ją jako inną wersję „Dziejów”. Jest to jednak zupełnie odrębny utwór opracowany w czasach Księstwa Warszawskiego i czerpiący wiadomości m.in. z *Rulhière'a*.

¹² Rkps BOZ 1189, s. 53, 143.

¹³ *Konfederacja Barska* t. II, s. 513.

¹⁴ *Historia literatury polskiej* t. I, Kraków 1840, s. 92.

chodzi o „Suum Cuique”, obala jednak jedyny właściwie argument, który za tezę tą przytoczył Konopczyński. Bo za argument nie można uważać sugestii, iż treść wywodów „Suum cuique” świadczy, iż mógł je napisać eks-kanclerz. W wywodach tych nie ma żadnego elementu zdradzającego autora, a można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście zgadzają się one z poglądami Zamoyskiego. Jedną taką wątpliwość wysunął sam Konopczyński, o czym była mowa powyżej. Również charakterystyka ruchu barskiego ostra w treści i formie nie wydaje się, by mogła wyjść spod pióra człowieka, który w gronie ówczesnych doradców Stanisława Augusta, stawiających sobie za główny cel postępować tak, by broń Boże nie urazić skonfederowanego „narodu”, siedł w tym kierunku bodaj najdalej¹⁵ i którego sam król podejrzywał, iż może nawet dać się pociągnąć do uczestnictwa w konfederacji¹⁶.

Konopczyński nie poświęcił też zbytnej uwagi poszlakom kierującym domysły co do autorstwa ku innym osobom. W „Konfederacji Barskiej”, jak wiemy, poważnie brał pod uwagę A. K. Czartoryskiego, natomiast możliwość autorstwa Naruszewicza (nie informując czytelnika, skąd wzięło się to przypuszczenie) kwestionował twierdzeniem, że „nawet Naruszewicz nie ośmieliłby się chyba tak dobitnie ganić ówczesnej taktyki [na sejmie 1766] królewskiej”. Ten sam взгляд przemawiał, zdaniem Konopczyńskiego, przeciw autorstwu Stanisława Augusta, choć jednocześnie zauważał identyczność pewnego sformułowania w „Suum Cuique” i w „Mémoires” króla¹⁷. Zwrócił też Konopczyński uwagę na omawianie w korespondencji Husarzewskiego z Ogrodzkim sprawy ewentualnego druku „Suum Cuique” i wyciągnął z tego wniosek: „widocznie król miał udział w tej publikacji”. W „Polskich pisarzach politycznych” wobec pewności co do Zamoyskiego odrzucił, jak wiemy, „domysły” co do autorstwa A. Czartoryskiego i współautorstwa Naruszewicza. A przecież to właśnie współautorstwo było najpewniejszym elementem w całej sprawie. Już w 1871 r. Jan Słachta w sk i zwrócił uwagę na zapis w III tomie „Janocianów” (wydanym jak wiadomo w 1819 r. przez Lindego): *Suum Cuique scriptum summae raritatis maximeque memorabile. De quo inspicias Indicem librorum concessorum sub vocabulo Garampi. Auctor Augustissimus in elaborando hoc opere usus est sive Konarscio sive Na-*

¹⁵ Por. Stanisław Lubomirski, *Pamiętniki*, wyd. Wł. Konopczyński, Lwów 1925, s. 75, 80 n.

¹⁶ Wł. Konopczyński, *Konfederacja Barska* t. I, s. 314.

¹⁷ „August III wychowany przez Brühla w lenistwie i pysze (dosłownie jak w pamiętnikach Stanisława Augusta)”, *Konfederacja Barska* t. II, s. 565. Zakres tych zbieżności można rozszerzyć. *Suum Cuique*: (Aleksander Sułkowski) „do kraju swojego był przywiązany, byłby króla w nim najczęściej zatrzymywał — nie-użyta jednak jego hardość — utraciła mu łaskę u pana — Brühl — wszystkie przystępy do monarchy zamknął — głośkał — panujące w królu dwie namiętności: lenistwo i pychę. August III Polski nie lubił, miał się w niej za podróżnego i cudzego”. *Mémoires: Sułkowski — maltraitait avec hauteur quiconque lui déplaisait — maîtrisait publiquement [króla] — au point qu'on peut dire qu'il força le roi à le disgracier — Il [Sułkowski] aimait à se souvenir qu'il était Polonais et désirait d'affectionner davantage le roi au séjour et aux intérêts de la Pologne. Brühl — prit pour maxime d'isoler le roi — il le confirma dans son dégoût naturel pour la Pologne, où le roi Auguste III ne se supposait jamais être autrement qu'en voyage — L'orgueil et la paresse faisant — les deux défauts auxquelles Auguste III inclinait le plus, il s'en prévalut”* (t. I, s. 22—23). Pamiętać trzeba, że cytaty te pochodzą z pierwszych kart *Pamiętników*, które Stanisław August rozpoczął pisać pod koniec 1771 r., a więc w okresie, kiedy powstało *Suum Cuique*. Początki swego panowania i czasy barskie opracował król już po III rozbiórce, stąd nie może być tam zbieżności sformułowań z *Suum Cuique*.

rusevicio sive utroque. Przy czym przy nazwisku Naruszewicza Janocki dał przypisek *Qui manum suam operi admovisse ipsemet mihi aliquando confessus est*. Szlachetowski słusznie uznał świadectwo Janockiego za „bardzo ważne”. Słusznie też pisał, że „ze słów jego wynika, że współpracownictwa Konarskiego w pisaniu tego dzieła więcej się domyśla, niżeli jest pewnym, udział zaś Naruszewicza zdaje się nie podlegać żadnej wątpliwości”¹⁸. Z zapisu Janockiego wynika też bez wątpienia, że wiedział (a w każdym razie był przekonany, że wie), kto jest głównym autorem. Atrybucję swoją uważał widać za rzecz oczywistą i znaną, bo nie powoływał się na żadne świadectwo, jak to czynił w wypadku Naruszewicza. Autora nie wymieniał z imienia, ale określał go tytułem *augustissimus*. Miał więc na myśli króla¹⁹. Zapis Janockiego, najbliższy czasowi powstania utworu i pochodzący od człowieka czerpiącego swe wiadomości z tak dobrze poinformowanego źródła jak Naruszewicz, wydaje się najpoważniejszym dowodem, jakim rozporządzamy w całej tej sprawie. Na jego podstawie można przyjąć istotny udział autorski Stanisława Augusta, jeśli nie w doborze historycznych argumentów i w ostatecznej formie literackiej, to w zasadniczej koncepcji²⁰. Nie ulega wątpliwości, że „*Suum Cuique*” było rozpowszechniane w listopadzie 1771 r. na polecenie króla w związku z zamierzoną próbą wyjścia z dotychczasowej bierności i ujęcia w swe ręce inicjatywy politycznej²¹.

Istnieją jednak, jak wiadomo, dwa świadectwa mówiące, że autorem „*Suum cuique*” był Adam Kazimierz Czartoryski. Pierwsze pochodzi od lekarza niemieckiego Jana Józefa Kauscha, który przebywał jakiś czas w otoczeniu Czartoryskiego i dedykował mu swe opublikowane w 1793 r. „*Nachrichten über Polen*”. Omawiając w nich działalność literacką Czartoryskiego, Kausch pisał, że na krótko przed rozbiorem Polski ukazała się broszura „*Suum Cuique*”, za której autora uważa się Adama Kazimierza Czartoryskiego. Kausch, który czytał broszurę tę w łacińskim przekładzie, twierdził, że poznał w niej styl pisarski księcia i że okaza-

¹⁸ J. Szlachetowski, *O piśmie politycznym „Suum Cuique” i jego autorze*, „Przegląd Polski” t. V, czerwiec 1871, z. 12, s. 464. Ustęp z Janocjanów przedrukował też Estreicher XIV, 536.

¹⁹ J. Szlachetowski tłumaczył wprawdzie tytuł *augustissimus* jako najjaśniejszy (co nie jest ścisłe), ale sądził, że „domyślać się jedynie można”, iż oznacza on Stanisława Augusta (op. cit., s. 464—465). Nie ulega jednak kwestii, że Janocki obdarzać mógł tytułem tym jedynie króla. Stosuje on go wobec niego w rękopismiennej dedykacji swego dziełka *Parens patriae Stanislaus Augustus... a parricida ereptus: Augustissimo patriae patris affini amicoque fidissimo Ignatio comiti Potocio...* (egzemplarz Bibl. Narodowej w Warszawie W. 13039) a w samym tym dziełku dwukrotnie gdy mówi o Stanisławie Augustacie *parens Augustissimus* (s. 12), *crines augustissimi* — *principis* (s. 29). Nie wchodzi w grę użycie przez Janockiego w panegirycznej przesadzie tytułu tego w stosunku do A. K. Czartoryskiego. W panegirykach dawany jest Czartoryskiemu tytuł *celsissimus*; używa go i sam Janocki w stosunku do Augusta Czartoryskiego (*Sarmaticae litteraturae nostri temporis fragmenta* vol. I, Varsaviae et Lipsiae 1773, s. 87).

²⁰ Warto zwrócić uwagę, że ustęp w *Suum Cuique*, krytykujący odrzucenie początkowo umiarkowanych żądań rosyjskich w sprawie dysydenckiej, bliski jest treściowo odpowiedniemu ustępowi pisma pt. „Przetłumaczenie listu w Diariuszu historycznym przypisanym — królewiczowi — Klemensowi”, które opracowane zostało w gabinecie królewskim, być może częściowo nawet przez samego króla. Por. Wł. Konopczyński, op. cit., s. 560—561; tenże, *Konfederacja Barska. Wybór tekstów*, Kraków 1928, s. 198 n.

²¹ Wł. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, t. II, s. 188. Nieco później, w pierwszych miesiącach 1772 r. król sfinansował druk łacińskiej wersji *Suum Cuique* w warszawskiej drukarni jezuitkiej. Por. *Korespondencja Adama Naruszewicza*, wyd. J. Platt, Wrocław 1959, s. 535.

na znajomość genezy „ówczesnych polskich rozruchów” wskazuje, że nie kto inny był autorem²². Opinie samego Kauscha nie mają oczywiście znaczenia, ważna jest jedynie informacja, że Czartoryski uchodził za autora „Suum Cuique”. Drugim świadectwem jest wspomniany wyżej życiorys Czartoryskiego napisany przez Bernatowicza, który w ostatnich latach jego życia był przy nim w charakterze sekretarza. Bernatowicz wśród pism Czartoryskiego wymienia „Suum Cuique”²³. Słabą stroną obu tych świadectw, teoretycznie raczej wiarygodnych, jest ich duże oddalenie w czasie od momentu ukazania się „Suum Cuique”. Natomiast wzmacnia je okoliczność, że trudno wytłumaczyć, skąd powstałoby mniemanie o autorstwie Czartoryskiego, gdyby nie łączyły go jakieś rzeczywiste związki z tym utworem.

Nie chodzi tu o rozwiązanie samej zagadki bibliograficznej. Chodzi o rzecz dość istotną dla zrozumienia ówczesnych postaw i ówczesnej świadomości polskiej elity politycznej. Chodzi o to, czy można reprezentowaną przez „Suum Cuique” ideologię i sposób widzenia spraw polskich w przededniu katastrofy rozbiorowej, ocenę społeczeństwa czasów saskich, pogląd na ewolucję polityczną Rzeczypospolitej od końca XVI wieku — przypisać przedstawicielowi stronnictwa, które w XVIII stuleciu odegrało i miało jeszcze odegrać tak istotną w dziejach Polski rolę.

Pogląd na dzieje polskie w epoce królów elekcyjnych wyrażony na kartach „Suum Cuique” można by zestawić z naszkicowanym przez Michała Czartoryskiego pomysłem napisania dzieła historycznego, naświetlającego te właśnie dzieje²⁴. Dzieło takie (niewątpliwie zresztą niewielkich rozmiarów) miało być, rzecz charakterystyczna, opublikowane anonimowo, a celem jego byłoby, jak się kanclerz litewski wyrażał w swym ciężkim stylu, „sprawienie w części zdrowszej i większej umysłów narodowych w Rzeczypospolitej Polskiej metodycznych kognicyj, uwag rozsądkowych, refleksyj roztropnych, skłonności i chęci w braniu się do środków i sposobów, którymi by *possibilititer* mogła być ojczyzna ratowana z tych *in extremo* nieszczęśliwości i niebezpieczeństw, w których jest teraz zagrożona”. Ze słów tych można by sądzić, że to właśnie Michał Czartoryski był inicjatorem napisania „Suum Cuique”. Owe jednak, jak je określał sam Czartoryski, „notacyje myśli” nie są datowane, a charakterystykę aktualnego położenia Polski można by również odnieść do roku 1763 względnie do 1767 czy też następnych.

W skreślonej przez Czartoryskiego dyspozycji urwanej na wstępnej charakterystyce czasów Jana Kazimierza istnieją niewątpliwie zbieżności sądów z „Suum Cuique”. A mianowicie wskazanie jako dominującego rysu narastającej od czasów Zygmunta Augusta anarchizacji życia politycznego, powodowanej przede wszystkim przez wolne elekcje. Zaznaczają się jednak i różnice. Czartoryski stoi wyraźnie na gruncie zasad republi-

²² *Nachrichten über Polen* t. I, Salzburg 1793, s. 272. Na Kauscha powołuje się Estreicher XIV, 535.

²³ „Twory pióra księcia Czartoryskiego wszystkie prawie pod cudzym wyszły imieniem. Takimi są Listy Doświadczynskiego, pismo patriotyczne z godłem *Suum Cuique*...” F. Bernatowicz, *Zywoť Adama-księcia Czartoryskiego generała ziem podolskich*, „Pamiętnik Umiejętności Moralnych i Literackich” t. II, s. 302; Estreicher XIV, 536.

²⁴ Autograf nie zaopatrzonej tytułem i niedokończony znajduje się w rkps Bibl. Czartoryskich nr 3101, odpis sporządzony przez Franciszka Kluczyckiego w chwili przekazywania owego autografu z Biblioteki Włanowskiej Władysławowi Czartoryskiemu znajduje się wraz z wyjaśniającą notatką w Archiwum Publicznym Potockich nr 86 (AGAD).

kańskich. Suwerenem jest naród, źródłem władzy i praw jest to, co „w sejmowej całowładności *sanciant* wolnie *omnes et cuncti*”. A warunkiem prawidłowego funkcjonowania państwa, w którym społeczeństwo uzyskało ów „wielce szacowny dar” wolności, jest to, by prawom uchwalonym przez sejm posłuszni byli wszyscy obywatele. Wówczas jedynie wolność będzie mogła „powszechność i szczególność narodową gruntować, umacniać, poważniać i szczęśliwić”, kiedy „wolnie stanowione Rzeczypospolitej prawa władzę i moc zupełną absolutnego panowania mieć będą, każdy zaś obywatel do nieuchronnego posłuszeństwa ojczyznom prawom będzie zniewolonym”. Tak więc Czartoryski całkowicie apróbował wolnościowe zasady ustroju Rzeczypospolitej, potępiał jedynie towarzyszące im od początku nadużycia: nieposłuszeństwo prawom, walki stronnictw „bez oglądów i doglądów na dalszość ojczyzny”, popełniane przez nie gwałty dla dogodzenia „pasyjom, emulacyjom, końcom i zyskom prywatnym — pryncypałów”. Problemu władzy królewskiej nie poruszył, wspomniał jednak, że Zygmunt III „zbrojową mocą uśmierzać musiał Zebrzydowskiego i innych kilku z nim hersztów do rokoshu ośmieszenie się”. Ponieważ „notacje myśli” nie sięgają tych czasów, więc nie wiemy, czy Czartoryski równie potępiał innego rokoshanina — Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. A właśnie jego za wzór dla siebie stawiał prawnuk — marszałek Stanisław Lubomirski²⁵, który objąć miał po kancelerzu litewskim oficjalne kierownictwo stronnictwem.

W „*Suum Cuique*” nie spotykamy żadnej pochwały wolnościowego ustroju Rzeczypospolitej. Przeciwnie, organizm państwowy Polski porównany został do człowieka z natury słabego, a przez nierozumne postępowanie i niestosowanie lekarstw przyspieszającego swą zgubę. Za zasadniczą przyczynę obecnego katastrofalnego stanu Polski uznano to, „że siły sąsiednich państw pomnożył rząd dobry, nasze zaś długi bezrząd osłabił”. Była więc to aprobata ustroju monarchistycznego, jakkolwiek nie *expressis verbis*. Przy krytycznej ocenie królów polskich, zwłaszcza Zygmunta III i Michała, a częściowo również Jana Kazimierza, a nawet Jana III (nie mówiąc już o Augustcie II i III zdecydowanie potępionych) „*Suum Cuique*” wskazywało na zasadnicze zło elekcyjności tronu nie tylko ze względu na zaburzenia, demoralizację polityczną i obcą ingerencję w bezkrólewskich, ale przede wszystkim ze względu na brak ciągłego systemu polityki państwowej. Stopniowe zmniejszanie prerogatyw królewskich od czasu wprowadzenia wolnej elekcji, było też jedynym wymienionym w „*Suum Cuique*” z imienia przejawem, a zarazem czynnikiem postępującego bezrządu.

Doraźny cel „*Suum Cuique*” — porzucenie politycznej bierności i podjęcie próby „uspokojenia kraju”, potępienie neutralności „w rozszczepieniu domowym” były zasadniczo sprzeczne z przyjętą przez Czartoryskich taktyką²⁶. Stąd marszałek Lubomirski z wyraźną niechęcią traktował to dzieło jako jedno z pism zagrzewających do konfederacji przy królu, uważanej przez „familie” za niemożliwą i szkodliwą. Przeciw Czartoryskim skierowana jest w „*Suum Cuique*” (z okazji sprawy dysydenckiej) zasadnicza krytyka takich przywódców, którzy w obawie przed utratą miru w społeczeństwie nie informują go o przykrych prawdach, nie zachęcają do decyzji niepopularnych i trudnych, ale niezbędnych dla ratowania państwa. W kilku również innych miejscach znalazły się w „*Suum*

²⁵ Konstatował to Stanisław August (*Mémoires* t. I, s. 526 n.).

²⁶ Por. wyżej przypis 21.

Cuique" aluzje do starych ksiąg Czarторыskich utrzymane w duchu krytycznym. Tak więc postępowanie ich (piszący nie wymienił nazwisk, lecz użył ogólnie zwrotu „ci co dworowi byli przeciwni”)²⁷ w czasach Augusta III zostało właściwie postawione na równi z postępowaniem strony przeciwnej, jako taki sam przejaw kierowania się „prywatnymi niechęciami” i zużywania energii na błahe rozgrywki o wakanse, a braku troski o istotne sprawy państwowe. „Pełzły sejmy na osobistościach, raz święto św. Aniołów Stróżów przeszkodziło zagajeniu, drugi raz że województwo wileńskie oddane Radziwiłłowi, nie Ogińskiemu”. Ów drugi przykład był wyraźnym deprecjonowaniem motywów postępowania Czarторыskich na sejmie 1762 r. Wytknięto też im, zwłaszcza w wersji łacińskiej, stronicze i niezgodne z prawem decyzje z 1764 r. w sprawie majątku Karola Radziwiłła.

Wszystko to zdaje się więc przemawiać przeciw udziałowi generała ziem podolskich w napisaniu „Suum Cuique”. Wiadomo przecież, jak w działalności politycznej zależny on był od ojca i stryja, choć czasem ze względów taktycznych wyznaczali mu oni rolę odmienną od własnej. Gdyby jednak tradycja o jego autorstwie miała jakieś realne podstawy, to świadczyłoby to jedynie o jakimś krótkim zrywie niezależności, chwilowym odejściu od politycznej linii rodziny. W parę lat później, zgodnie ze zwrotem całego stronnictwa, przyjmie on przecież postawę zdecydowanie antykrólewską, kokietując dawnych konfederatów barskich i sarmacką prowincję szlachecką.

Trudność nasuwa wersja łacińska „Suum Cuique”. Już Szlachkowski skonstatował, że notatka Janockiego w tej sprawie jest zagadkowa i nie pozwala zrozumieć, jaki związek z tym pismem miał nuncjusz Garampi²⁸. Przybył on do Warszawy 1 września 1772 r. a wersja łacińska wydrukowana została, jak można sądzić, w pierwszych miesiącach tego roku. Powstaje też pytanie, dlaczego król, który w grudniu 1771 r. nie zgodził się na propozycję Husarzewskiego wydrukowania wersji polskiej²⁹, w parę miesięcy później kazał opublikować wersję łacińską i dla kogo ją przeznaczał. Niewątpliwie musiał zdawać sobie sprawę, że krąg odbiorców będzie znacznie węższy. Może liczył na czytelników cudzoziemców, choć w takim wypadku posługiwano się zwykle językiem francuskim; zresztą wyraźnym adresem „Suum Cuique” było społeczeństwo polskie. Tym nie mniej porównanie obu wersji zdaje się wskazywać na to, że w łacińskiej mniej liczonego się z ewentualnością urażenia opinii polskiej. Tak więc (na co zwrócił uwagę już Szlachkowski)³⁰ znalazło się tam zdanie, że wojny kozackie spowodowane zostały prześladowaniem kozaków przez szlachtę. Usprawiedliwienie postępowania posłów na sejmie 1766 r. w sprawie dysydenckiej ich „prostotą ducha i nieświadomością”, w wersji łacińskiej jest rozbudowane w niepochlebłą charakterystykę ich ciemnoty i niewolniczego posłuszeństwa wobec magnatów. Obszerniej (niż w wersji polskiej) i w ostrzejszych słowach (*Redivilianorum vesania*,

²⁷ W wersji łacińskiej wymieniono wyraźnie Czarторыszczyków i odpowiednie zdanie sformułowane było z silniejszą ironią: *quaerebantur contra Czartoriani violari leges publicas, contemni egregia in patriam merita cum rex — dignitatem senatoriam sive starostiam alicui, qui non ex eorum coetu esset, contulerat* (w wersji polskiej: „ci co dworowi byli przeciwni, strawić tego nie mogli, kiedy urząd, senatorie, królewszczyzny mie ich dependentom oddano”).

²⁸ Op. cit., s. 464 n.

²⁹ Wł. Konopczyński, *Konfederacja Barska* t. II, s. 564.

³⁰ Op. cit., s. 468.

furens amentia ipsorum Polonorum) opisana została konfederacja radomska. Podobnie ostrzej sformułowana została opinia o Michale Pacu. O wyraźniejszej i bardziej rozbudowanej w wersji łacińskiej krytyce postępowania Czartoryskich była już mowa wyżej. Charakterystyczne są również różnice w ustępie mówiącym o nadziejach konfederatów barskich na pomoc zagraniczną. W wersji polskiej brzmi on: „Cała roboty osnowa gruntowała się na obietnicach Francji, tak często „szkodliwych dla Polaków (do czego los partii stanisławowskiej nie tak zadawnionym jest przykładem) i na ujmowaniu się za nami Turków, o *praeclaros custodes ovium*”. W wersji łacińskiej pominięto całkowicie Francję a aluzyjne jedynie przyrównanie Turków do wilków zastąpiono wyraźnie sformułowaną opinią: *Maxima in Ottomanis spes, quorum ego quidem amicitiam barbaram et Christiano nomini infensissimam, omni hostili clade truculentiore assertare non dubito*. Widać więc, że w wersji polskiej nie chciało drażnić powszechnych wśród Polaków sympatii protektorskich, a w wersji łacińskiej liczono się z ewentualnym czytelnikiem francuskim.

Konopczyński skłonny był wiązać z Zamoyskim trzy inne teksty publicystyczne z okresu konfederacji barskiej: 1) „Refleksje rzetelnie myślącego obywatela” z 1768 r.³¹, 2) „Projekt konfederacji cywilnej szkodliwej ojczyźnie, prawom, swobodom i wolności w Rzplitej Polskiej” z 1769 r.³², 3) „Zdanie sprawiedliwego polityka nad terazniejszą Polski nieszczęśliwością” z 1770 r.³³ Nie wysunął jednak żadnych konkretnych argumentów, wskutek czego sugestie te wymykają się właściwie spod dyskusji. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że w archiwum Zamoyskich zachowały się, i to w wielu przekazach, rękopisy mów sejmowych Andrzeja Zamoyskiego, jak również inne pisma związane z jego działalnością publiczną. Mało jest więc prawdopodobne, iż zaginęły właśnie wszystkie rękopisy jego utworów publicystycznych, zwłaszcza, iż zachował się, i to w dwóch wersjach, szkic rozprawy zatytułowanej „Uwagi względem rządów Rzeczypospolitej”³⁴. Ten bez wątpienia autentyczny, bo zachowany

³¹ *Konfederacja Barska* t. II, s. 524—525; *Polscy pisarze polityczni XVIII w.*, s. 272.

³² *Konfederacja Barska* t. II, s. 533—534. W *Polskich pisarzach* nie spotykamy już tej atrybucji, być może Konopczyński doszedł do przekonania, że nie była trafna.

³³ *Polscy pisarze*, s. 277. Dawniej Konopczyński uważał „Zdanie” za enuncjację stronnictwa Czartoryskich i domysły co do autorstwa kierował ku A. K. Czartoryskiemu pisząc: „Część I »Zdania« zawiera dość ciekawe refleksje historyczno-polityczne o tak szerokim zasięgu, jaki posiadał, obok niewielu innych, książę generał ziem podolskich” (*Konfederacja Barska* t. II, s. 546—548). Zaznaczyć wypada, że w „Zdaniu” wśród bardzo obficie przytaczanych przykładów z europejskiej historii nowożytnej autor parokrotnie z aprobatą wyraża się o zmianach ustrojowych w kierunku monarchicznym. Nie wydaje się więc możliwe, aby autorem tym był A. Zamoyski, wówczas zdecydowany wyznawca zasad republikańskich.

³⁴ AGAD, Archiwum Zamoyskich nr 74. Wersja zaopatrzona tytułem zawiera oprócz wstępu artykuły: król, jurysdykcje sądowe, izba senatorska, sądy sejmowe, sejm, izba poselska, interesa cudzoziemskie, interesa domowe, komisja duchowna, pisane przeważnie na osobnych kartach, stąd nie wiemy, czy kolejność obecna pochodzi od Zamoyskiego, czy też nadana została później. Do wersji tej dołączony jest artykuł bez tytułu poświęcony Komisji Skarbowej, napisany innym atramentem i na innym papierze. W sporządzonej na początku XIX w. „Specyfikacji różnych projektów i pism należących do czasu i urzędowania jw. Andrzeja Zamoyskiego kanclerza w. kor. w różnych materiach i okolicznościach zaszytych” a opublikowanej przez Konopczyńskiego w artykule *Zaginione archiwum Andrzeja Zamoyskiego* PH XVI, 1913, wersja ta wymieniona została jako nr 157. Wersja bez tytułu, wymieniona w teście „Specyfikacji” jako nr 158, różni się nieco zewnętrznie od poprzedniej (inny atrament, mniejszy margines), a składa się z 11 nu-

w autografie utwór Andrzeja Zamoyskiego uszedł uwagi badaczy, choć Konopczyński zdawał się coś wiedzieć o jego istnieniu³⁵. Utwór ten z wielu względów nie posiada tej doniosłości co mowa na Konwokacji i „Zbiór praw”, dla poznania jednak samego Zamoyskiego jest może od nich przydatniejszy. Jest on bowiem wyrazem całkowicie indywidualnych poglądów autora, miernikiem jego horyzontów myślowych.

„Uwagi” swoje rozpoczął Zamoyski następującym wstępem: „Powołanie obywatelska starać się być użytecznym ojczyźnie swojej. Teraźniejsze nieszczęśliwości dotykające wszystkich w szczególności, a w generalności grożące całej Rzeczypospolitej upadkiem tym bardziej pobudzać powinny do poznania terażniejszej okoliczności przyczyn i wynalazku sposobów do zapobieżenia podobnym. Czytając w tej myśli innych państw rządy i historie widzę, że całkiem nic nie można wziąć dla naszego państwa. Co łatwym jest do egezkucyi w małym kraju, jest niepodobnym w większym od niego, co jest przyzwoitym jednemu narodowi, byłoby drugiemu [sic] przeciwnym. Czasów odmiana, miejsc pozycja siła w rzeczach przynosi odmiany. Tak dalece, że wybierać i adaptować tylko można. W tak ważnej materii bynajmniej nie chcąc zasadać się na moim zdaniu piszę umyślnie myśli moje, chcąc innych do podobnej zachęcić roboty, którą gdy miłość ojczyzny, a nie żaden prywatny interes dyrygować będzie, pewny jestem, że poznamy przyczyny nieszczęścia naszego, wynajdziemy sposoby zapobieżenia, a Bóg Najwyższy z miłosierdzia swego da czas, da i porę”.

Choć Zamoyski mówił o groźbie upadku Rzeczypospolitej, nie oznaczało to, by zdawał sobie sprawę z katastrofy rozbioru, który w chwili, gdy kreślił on swe „Uwagi”, był już właściwie faktem a tylko miesiące czy tygodnie dzieliły od ujawnienia powziętej przez trzy mocarstwa decyzji. Ta nieświadomość, w której pozostawali zresztą wszyscy niemal ówczesni politycy polscy, rodziła przekonanie, że spodziewane zakończenie kryzysu konfederackiego przyniesie poprawę sytuacji w porównaniu z jego punktem wyjściowym, jakim był rok 1768 i ustawy repninowskiego sejmu. Toteż Zamoyski stał twardo na stanowisku pozbawienia szlachty dysydentów równouprawnienia politycznego. „Od legislacyi i urzędów należy oddalić podług wszystkich krajów zwyczaju” — pisał. Uważał, że różność wyznania wśród szlachty jest szkodliwa dla państwa, natomiast wśród chłopów i mieszczan nie szkodzi, a nawet przynosi korzyść (miał tu bez wątplenia na myśli napływ obcych kolonistów) i dla nich to należałoby zapewnić tolerancję, a nawet dopuścić dysydentów do urzędów miejskich, zastrzegając jednak *numerus clausus*. Prawa dysydentów chciałby Zamoyski usunąć spod międzynarodowych gwarancji, ale konstatował z rezygnacją, iż „gdy — — mocy nie mamy, to podobno będzie trzeba uczynić, co się będzie zdawało potencyjom”. Natomiast nie brał pod uwagę tego argumentu, gdy chodziło o gwarancję, którą odrzu-

merowanych artykułów: 1) Gwarancja, Dysydenci, 2) Król, 3) Sejm, 4) Rada Królewska, 5) Duchowna Komisja, 6) Skarbowa Komisja, 7 i 8 nie zachowane, 9) Trybunały, 10) Instygator koronny, 11) Miasta. Według specyfikacji brakującymi dziś artykułami były: 7) Komisja Wojskowa, 8) Komisja cudzoziemska. Artykuł „Szkoly”, wymieniony w Specyfikacji jako nr 197, pod nadanym tytułem „Projekt względem potrzeby wprowadzenia szkół do kraju polskiego” duktem pisma zbliżony jest do pierwszej wersji, natomiast posiada margines taki jak w wersji drugiej.

³⁵ Nie powołując się na żadne źródło Konopczyński pisał: „Słychać, że jakiś system, zbliżony do konstytucyi angielskiej, a więc może obejmujący Radę Gabinetową obmyślał (w okresie między sejmem 1767—68 a 1773—75) eks-kanclerz Zamoyski” (*Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 129).

cał zdecydowanie jako sprzeczną z interesem Rzeczypospolitej i oburzającą naród, a nawet, jak mniemał, i „postronne potencji”. Być może więc licząc na owe „potencji” uważał za maksymalne ustępstwo zgodę na gwarancję taką, jakiej w 1764 r. udzieliła Rosja w związku z uznaniem przez Rzeczypospolitą tytułu imperatorowej „całej Rosji”. Gwarancja ta dotyczyła *irium, immunitatum aequae ac ditionum et terrarum quae vel de iure possidendae sunt vel actu possidentur — contra omnes qui forsitan turbare eas praesumerant*³⁶. Była to więc gwarancja przede wszystkim integralności terytorialnej oraz ochrona przed zamachem z zewnątrz na prawa Rzeczypospolitej. W żadnym wypadku nie ograniczała jej działalności ustawodawczej. Oczywiście wykładnia mogła być naciągana i w tym kierunku. Toteż Zamoyski zaznaczał, że gwarancja ta winna być sformułowana krótko i jasno, żeby strona mocniejsza nie mogła jej arbitralnie interpretować. Zgodnie z powszechnym wówczas zdaniem co do możliwości wygrania Austrii przeciw Rosji i jej preponderancji o Rzeczypospolitej zastrzegał, że takiej samej gwarancji powinien udzielić dwór wiedeński.

Wzgląd na aktualną sytuację Polski i ingerencję obcych państw dochodził do głosu u Zamoyskiego przy omawianiu wolnej elekcji, którą uważał za fikcję, gdyż presja zagraniczna decyduje o obsadzie tronu i przy omawianiu sprawy uchwalania przez sejm wojny i pokoju oraz powiększenia wojska i podatków. „Jeżeli — pisał — potencji i narodowi konieczne pretendować będą w tych materyjach unanimitatem, a nie będzie można wyperswadować, to trzeba zezwolić”. Na ogół kanclerz kreślił projekty najlepszego urządzenia Rzeczypospolitej zgodnie z wyznawanymi przez siebie ideami ustrojowymi, nie czyniąc z nich ustępstw na rzecz nadzwyczajnych środków dla ratowania bytu państwowego. Mówił, wprawdzie wyraźnie o groźbie rozbioru, ale raczej jako teoretycznej możliwości i wyliczając na równi z nim inne niebezpieczeństwa. A więc Rzeczypospolitej grozi od „zewnątrz” zabór pewnych terenów przez sąsiadów, dążenie ich do utrzymywania jej „w nierządzie i w dependencyi od siebie”, a wreszcie to, że „dalsi” sąsiedzi chcieliby zmienić ją w monarchię „dla prędkiego traktowania” (tzn. chcieliby zrobić z niej państwo aktywne w polityce europejskiej).

To ostatnie jest też zasadniczym niebezpieczeństwem grożącym Rzeczypospolitej „od wewnątrz”, a mianowicie od króla dążącego do monarchii. Drugim niebezpieczeństwem od wewnątrz jest dążenie obywatelów do anarchii, która stwarzając w kraju nierząd rodzi tendencje monarchistyczne, a te z kolei prowadzą do despotyzmu. Zamoyski podawał następujące definicje tych pojęć. Złączenie w jednym ręku władzy prawodawczej i wykonawczej, to despotyzm, „władza stanowiąca w jednej osobie czyni monarchię a podzielna formuje rząd rzeczypospolitej”. Zamoyski deklarował się jako zdecydowany republikanin. Rzeczypospolitą chciał zabezpieczyć przed anarchią przede wszystkim przez zapewnienie sprawnego działania władzy prawodawczej, a położenie tamy wszelkim tendencjom monarchistycznym przez sprowadzenie króla do roli czysto reprezentacyjnej. „Żeby honory królewskie przy nim zostały, a władza przy Rzeczypospolitej”. Ze wszystkich pomysłów Zamoyskiego redukcja władzy królewskiej zaprojektowana została najkonsekwentniej. Królowi miało zostać odebrane rozdawnictwo starostw, a wpływ na dobór ministrów i senatorów sprowadzony do minimum, gdyż jedynie w wypadku, gdyby

³⁶ *Volumina Legum* (wyd. Ohryzki) t. VII, s. 95 n.

sejm wybierający ministrów czy sejmik wybierający swoich senatorów nie zdecydował się na jednego kandydata, to wówczas król mógłby wybierać między przedstawionymi mu dwiema lub trzema osobami. Pozostałaby mu jedynie dystrybucja tytułarnych urzędów wielkich i ziemskich, bo nawet powoływanie obieralnych sędziów załatwiane byłoby ostatecznie w ziemiach bez przedstawiania kandydatów do królewskiej nominacji. Utracić miał również prawo mianowania komisarzy w wielkich komisjach w wypadku wakansu w okresie międzysejmowym. Gwardie miały być odebrane spod zwierzchnictwa królewskiego i poddane bądź marszałkom, bądź też zaprojektowanej senatorskiej radzie przyboocznej. Mógłby król wprawdzie, gdyby chciał, utrzymywać własnym kosztem „milicyją dla ostentacyi”, nie większą niż 1000 ludzi, ale i ona podlegałaby sądownictwu marszałka w stolicy a poza nią Komisji Wojskowej. Niezależność finansowa króla miała zostać zniesiona przez przejście pod administrację Komisji Skarbowej królewskich ekonomii. Komisja wypłacać miałaby królowi 4 miliony rocznie w ratach kwartalnych. Nie należy chyba tego rozumieć jako rekompensaty za utracone dochody z ekonomii, gdyż nie sięgały one tej sumy, ale jako całość dochodów króla, które w ten sposób w porównaniu z 1766 r. zmniejszone były o połowę³⁷.

Wpływ króla na obrady sejmów ulegał redukcji. „Zdrowie królewskie — pisał Zamoyski — nie wystarczy, żeby w sesjach sejmowych nieustannie zasiadał, a broń Boże słabości to rady Rzplitej peźłyby, z czym zdałoby mi się dyspensować sejm od prezencyj królewskiej, a tylko, żeby w bytności królewskiej wotowano. Broń Boże słabości na króla lub rezystencyi, jak na sejmie decydować materie, trzeba obmyślić sposób, by i powaga królewska i Rzplita zostali w całości”. Dylemat ten szybko rozwiązał dopisując następujące zdanie: „Dzieląc izbę poselską i senatorską to można opisać, że na co się te dwie izby zgodzą, ma być prawem choć w nieprzytomności króla”. W innym zaś miejscu wyraźnie stwierdzał, że nie należy wprowadzać wzorem Anglii królewskiego weta. W zakresie władzy wykonawczej król miał jedynie przewodniczyć Radzie Królewskiej, która decydowała większością głosów, a Zamoyski nie wspominał nawet, by miał mieć prawo rozwiązywania paritatis.

Sprowadziwszy królewskość do czczego tytułu Zamoyski gotów był wprowadzić dziedzictwo tronu, choć zdawał sobie sprawę, że zależy to od zgody mocarstw. Zastrzegał jednak, żeby król nie panował w żadnym innym państwie i żeby córki wyłączone były od sukcesji. Mimo dziedziczności tronu miała się odbywać po zgonie króla konwokacja mogąca zmienić *pacta conventa*, nowy władca mógłby objąć tron dopiero po ich zaprzysiężeniu. Zamoyski nie wyjaśniał, co nastąpiłoby, gdyby sukcesor odmówił takiego zaprzysiężenia, nie wspominał też o możliwości wypowiedzenia posłuszeństwa królowi.

W zakresie władzy prawodawczej Zamoyski nie zamierzał wprowadzać żadnych istotnych zmian. Potępiał zdecydowanie zrywanie sejmów, ale zasadę większościową chciał stosować ostrożnie zastrzegając konieczność $\frac{2}{3}$ głosów dla uchwał „w ważniejszych materiach”; w innym miejscu precyzował je jako sprawy wojny i pokoju, powiększenia podatków i wojska i przewidywał nawet stosowanie w nich zasady jednomyślności.

³⁷ R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 408 n.

ści, gdyby tego żądały obce państwa lub też sam „naród”. Dodatkowym utrudnieniem uchwał w tych sprawach był obowiązek zapowiedzenia w uniwersałach przedsejmowych odpowiednich projektów, co oczywiście mobilizować mogło przeciw nim sejmiki. Łatwiej bowiem zawsze było nakłonić do niepopularnych uchwał samych posłów niż szerokie koła sejmikującej szlachty. Stałego czy „gotowego” sejmu Zamoyski nie postulował. Po dawnemu zwoływany miał być co dwa lata sejm ordynaryjny i w razie konieczności sejm ekstraordynaryjny. O czasie trwania obrad Zamoyski milczał, porządek ich ustalał następująco: najpierw relacje delegowanych do kontroli działalności organów wykonawczych w okresie międzysejmowym, następnie zaś kolejno „materie — duchowne, sprawiedliwości, wojskowe, skarbowe i prywatne”. Była to kolejność podyktowana względami hierarchii moralnej, a stanowiła odwrócenie porządku wprowadzonego w 1764 r. dającego pierwszeństwo materiom skarbowym, potem wojskowym, a następnie „jurydycznym”. Dla usunięcia z porządku dziennego spraw niepotrzebnych a zabierających czas (a wiadomo, że mimo wprowadzenia pewnego porządku w obradach w 1764 r. żywotną była tradycja, że każdy poseł w każdej chwili może wnieść dowolną sprawę i żądać, aby została ona załatwiona przed wszystkimi innymi) proponował wstępne głosowanie nad tym, czy dany wniosek ma być wzięty pod obrady. Kierując się też względem na wprowadzenie większego ładu w obrady proponował danie pierwszeństwa inicjatywie prawodawczej wychodzącej od organów wykonawczych. „W podawaniu materyj — pisał — żeby zachować porządek można by opisać, żeby subselia po zdaniu rachunku ze swoich czynności podawali projekta, potem województwa ze swymi senatory”.

Liczba posłów miała zostać zwiększona, nie wiadomo jednak, do jakiej liczby i według jakiego kryterium. Sejmiki miały ich wybierać w tajnym głosowaniu. Zamoyski chciał ustanowić wysoki cenzus wieku dla posłów — 30 lat oraz cenzus majątkowy — „znaczne posesyje miećby powinien, żeby na czym było patrzeć”. Wynikało to ze stosowania zasady odpowiedzialności sądowej, a nie politycznej, która na ogół nie wchodziła w kategorie ówczesnego myślenia w Polsce. Niewłaściwe spełnianie funkcji poselskich czy urzędniczych sprowadzano do przestępstw czy nadużyć. Stąd Zamoyski stawiał jako główne zadanie swego projektu o sejmie: „zapobiec gwałtom, korupcej i podstępom”. Stąd postulował kontrolę nad postępowaniem posłów, którzyby, „unikając jakowej suspicyi”, mieli w czasie sejmu razem mieszkać i „razem jeździć”. Jak wiadomo, dawanie stancji, utrzymanie powozów było typowym sposobem zacieśniania więzów klienteli magnackiej, w jakiej znajdowali się wybrańcy szlacheckiego „narodu”. Z tych też zapewne względów postulował Zamoyski wypłacanie posłom 10 tys. złotych remuneracji. Zamoyski chciał też zastrzyć kontrolę wyborców nad posłami. Mieli mieć oni obowiązek prowadzenia diariusza „Materyj traktowanych i zdań swoich z podpisami, ażeby na sejmiku relacyjnym mogli oddać wszyscy z siebie sprawę. Jeśli któryby nie chciał stanąć na sejmiku na sprawienie się, to województwo ma go pozwać na sejm przyszły o *crimen status*”. Organizacją obrad sejmikowych, jego składem Zamoyski bliżej się nie zajął.

Najważniejszym *novum*, proponowanym przez Zamoyskiego, było nadanie sejmowi charakteru zdecydowanie dwuizbowego, a senatowi rów-

nych uprawnień z izbą poselską w zakresie prawodawczym. Izba poselska i senatorska obradowałyby oddzielnie a porządek obrad byłby paralelny. Uzgodnione w każdej izbie projekty byłyby wzajemnie komunikowane. Gdyby senat nie sprzeciwiał się projektowi przyjętemu przez izbę poselską a *vice versa*, izby łączyłyby się i w obecności króla następowaloby czytanie projektu (co miało już charakter formalny) i stawał się on w ten sposób uchwałą. Natomiast gdyby któraś z izb odrzuciła projekt, a druga upierała się przy nim, to miały być wyznaczane z nich delegacje, w których uczestniczyłyby król i „mediował strony”. Co by miało nastąpić, gdyby mediacja taka nie dała rezultatu, Zamoyski nie dopowiadał. Niedopowiedzenie to było zapewne wynikiem niedomyślenia³⁸.

Senatorowie mieli być wybierani przez województwa na sejmikach. Zamoyski silnie podkreślał konieczność tej reformy jako realizującej zasadę, że jedynym źródłem władzy jest szlachecki naród. „Jeżeli natura Rzplitej wyciąga, żeby posłowie byli obierani przez województwa na sejm, to tym bardziej należałoby obierać składających izbę senatorską z racyi stanowiącej i egzekwującej władzy”. Kandydat na senatora winien mieć posesję w danym województwie, 40 lat ukończone oraz odbyć funkcje, których rodzaju Zamoyski nie precyzował. Gdyby sejmik nie zgodził się jednomyślnie na kandydata, to wówczas wybierano by dwóch lub trzech do królewskiej nominacji. Zamoyski nie określał procedury wyborczej w takim wypadku. Prawdopodobnie jednak miał na myśli głosowanie wielokrotne na każdego kandydata osobno³⁹, gdyby w czasie przedsejmikowych targów nie uzgodniono jedynego (do tego bowiem w praktyce mogła sprowadzać się zasada jednomyślności). Taki system głosowania powodował, że wychodziliby z niego nie przedstawiciele różnych stronnictw w proporcji wpływów wśród wyborców, lecz ludzie tego samego stronnictwa bądź też rywalizujący osobiście, ale rozporządzający poparciem na ogół tych samych wyborców. Zachowanie dla króla nominacji spośród 2 lub 3 kandydatów wyphywało może nie tyle z chęci zachowania resztek jego prerogatywy, ile raczej z chęci rozładowania zbyt gwałtownych rywalizacji na samym sejmiku. Zamoyski nie poruszał sprawy drabiny hierarchicznej w senacie i wynikającego z tego dążenia senatorów do awansowania oraz praw zwyczajowych dotyczących takiego awansowania. Różnice hierarchiczne w senacie zaznaczał jedynie wysokością przewidzianego uposażenia: 30 tysięcy złotych rocznie dla wojewody a 20 tysięcy złotych dla kasztelana.

Zamoyski wahał się, co zrobić z senatorami duchownymi. Początkowo chciał zachować ich do królewskiej nominacji, ale odpowiednie zdanie przekreślił i zdecydował się na śmiałą reformę oddającą ich wybór wprawdzie nie sejmikowi, lecz ciału złożonemu z kapituły *cum clero*, senatorów i urzędników danego województwa. Powoływał się przy tym

³⁸ Dwuizbowy charakter sejmu i zrównanie uprawnień ustawodawczych senatu z uprawnieniami izby poselskiej przewidywały projekty Czartoryskich z okresu przygotowywania zamachu stanu u schyłku panowania Augusta III. W projektach tych również nie potrafiono ustalić, jak decydować ostatecznie wniosek przyjęty przez jedną izbę a upornie odrzucany przez drugą. Por. J. Michalski, *Plan Czartoryskich naprawy Rzeczypospolitej*, KH XLIII, 1956, nr 4—5, s. 35 n.

³⁹ Taką procedurę głosowania przewidywał Konarski w tomie IV *O skutecznym rad sposobie*, jak również Czartoryscy w swych wspomnianych wyżej projektach (J. Michalski, *op. cit.*, s. 33). Przyjęta ona została również w uchwalonym przez Sejm Czteroletni prawie o sejmikach (*Volumina Legum* t. IX, s. 236 n.).

na to „że kościół Boży w początkach sam obierał biskupów”⁴⁰. Zamoyski zdawał się zapominać, że granice diecezji nie pokrywały się z granicami województw. Wybór arcybiskupów proponował powierzyć albo sejmowi albo „biskupom i senatorom z urzędnikami”. Czy przez tych ostatnich należało rozumieć tzw. wielkich urzędników koronnych i litewskich, czy jakieś inne grono, Zamoyski nie wyjaśniał.

Tak ukonstytuowany senat nie tylko stanowiłby drugą izbę sejmu ale jednocześnie sprawowałby władzę wykonawczą. Senatorowie *ad latus* i ministrowie wybierani przez sejm w tajnym głosowaniu stanowiliby Radę Królewską, decydującą większością głosów⁴¹. Zamoyski nie miał, zdaje się, wyrobionego zdania na skład i sposób powoływania owego grona przybocznych senatorów, na wstępie bowiem paragrafu poświęconego „Radzie Królewskiej” umieścił zdanie sygnalizujące jedynie problem: „Wiele osób też radę formować powinni i być przytomnymi”. Natomiast zdecydowany był, iż „materyje potoczne tylko w tej radzie traktowane być mają”. W innym miejscu określał kompetencje tej rady w sposób zgoła nieprecyzyjny, ale oddający ducha jego poglądów: „są sejmy do większych interesów, a do mniejszych jest rada”. Rada według Zamoyskiego winna się zbierać co najmniej raz na tydzień. Nie przewidywał jednak dla niej nawału zajęć, gdyż wprowadzał obowiązek schodzenia się, „choćby nie było nic do traktowania”, i podpisania protokołu „*de diligentia, że byli*”. W innym miejscu proponował Zamoyski zbieranie się Rady raz na tydzień dla spraw „domowych” a raz „dla odbierania i ekspediowania ekspedycji do naszych ministrów u postronnych dworów”. Rzecz charakterystyczna, że pomiął milczeniem zakres i charakter owych spraw „domowych”, a zwłaszcza stosunek Rady do komisji i jurysdykcji ministerialnych, poświęcał natomiast nieco więcej uwagi „interesom cudzoziemskim”. Chodziło tu bowiem niewątpliwie o całkowite wyjęcie ich spod kierownictwa królewskiego. Wiadomo, że w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta i w dobie konfederacji barskiej nieoficjalna rada królewska, w której główną rolę grali starzy książęta Czartoryscy i związani z nimi ministrowie, miała niejednokrotnie za złe królowi, że tai przed nią część dyplomatycznej ko-

⁴⁰ Z wszystkich propozycji Zamoyskiego ta była chyba najbardziej oryginalna i niezwykła. Tym niemniej Zamoyski nie był i tu odosobniony. Podobny a nawet bardziej radykalny projekt, bo powierzający elekcje biskupów całej szlachcie i wyłączający od niej kapituły, wysunął jeden z działaczy konfederacji barskiej, jej rzecznik przy dworze drezdeńskim, Franciszek Rostworowski. I on również powoływał się na tradycję pierwszych wieków kościoła. Por. „Projet sur le gouvernement de Pologne par M. Rostworowski envoyé de Dresde au mois de juin 1770”, AGAD, Zbiór A. Branickiej nr 9.

⁴¹ Przypomnieć trzeba, że w mowie na sejmie konwokacyjnym Zamoyski twierdził, że „przy limicie każdego sejmu mogłaby Rzeczpospolita nie tylko senatorów ale też *ex equestri ordine* wyznaczyć *ad latus regium*”. Rzezygnowanie z udziału przedstawicieli stanu rycerskiego w Radzie można tłumaczyć niechęcią do nadania jej zbyt dużych kompetencji, do których mogłaby ona aspirować reprezentując wszystkie trzy stany Rzeczypospolitej. Tym przeciw argumentem posługiwać się będą zwolennicy szerszych kompetencji Rady Nieustającej. Natomiast stronnictwo Czartoryskich, zwalczając w czasie sejmu rozbiorowego projekt ustanowienia jej, przeciwstawiło mu złożony przez marszałka Stanisława Lubomirskiego projekt takiej rady, ale złożonej z wszystkich ministrów i 18 senatorów wybieranych przez senat i izbę poselską (Wł. Komopczyński, *Geneza i ustanowienie*, s. 299 n.). Później zaś dążyło do zastąpienia Rady Nieustającej dawniejszą radą senatorów *ad latus*.

respondencji, którą załatwił królewski gabinet. Zamoyski projektował więc, że wielcy posłowie będą wybierani w tajnym głosowaniu przez sejm, a rezydenci przez *senatus consilia*. Bieżącą zaś działalnością dyplomatyczną kierować miała Rada, przy czym cała dyplomatyczna działalność miała stać otworem dla kontroli sejmowej. Rada bowiem była zobowiązana utrzymywać protokół swych czynności z zapisywaniem zdań każdego członka, a także sekretarze placówek dyplomatycznych winni prowadzić diariusze ich czynności⁴².

Oprócz Rady królewskiej odbywałyby się plenarne zebrania senatu zwoływane na wniosek Rady. Ich charakter, sądząc z nielicznych wzmianek, pokrywać się miał w zasadzie z dotychczasowym. Komisji Skarbowej poświęcał Zamoyski dwie osobne redakcje. W jednej stwierdzał po prostu: „ta już jest ustanowiona, jeżeli są jakie defekta, te i teraz i potem będzie można poprawiać”. Druga redakcja, obszerniejsza, nie zajmowała się organizacją i szczegółowymi kompetencjami Komisji, zapewne stojąc na gruncie istniejącego stanu. Zawierała natomiast różne ogólnikowe zalecenia w rodzaju, że komisja powinna poznać stan i potrzeby Rzplitej w zakresie spraw skarbowych, „podać sposoby obywatelów zbożacenia się”, „wynaleźć sposób łatwy i lekki do wybierania podatków i intrat”, „dobrze dysponować intratą” itp. Komisja winna się też starać, „żeby ludzi było jak najwięcej”, „żeby pieniędzy było w kraju coraz więcej”. Istotniejszym od tych pobożnych życzeń było znamienne dla zasadniczej koncepcji Zamoyskiego (a którą koncepcję wyznawała, jak się zdaje, ogromna większość ówczesnych polskich polityków), że „wprzód powinno być przymnożenie bogactwa w kraju, a dopiero intraty (tzn. przychodów skarbowych), przez staranie, żeby deportacja przewyższała importacją”. Koncepcja ta mogła być podstawą określonej polityki gospodarczej, ale ponieważ Rzeczpospolita miała w tym zakresie niewielkie możliwości, w praktyce oznaczało to rezygnację z wysiłku skarbowego i stanowiło dodatkowy argument antyfiskalny. Zamoyski w projekcie swoim nie proponował nowych podatków czy też sposobu intensyfikacji dotychczasowych; pomnożenie intrat Rzeczypospolitej widział jedynie w królewszczyznach, w których tradycyjnie upatrywano niewyczerpane źródło mogące zaspokoić potrzeby skarbu, a przekonanie to utrzymało się, jak wiadomo, aż do ostatecznej katastrofy państwa. Projektowane przez Zamoyskiego ze względów politycznych i moralno-politycznych skasowanie dotychczasowego rozdawnictwa królewszczyzn otworzyć miało również sposoby pokrywania wydatków cywilnych Rzeczypospolitej. Część królewszczyzn proponował on obrócić w dobra stanowiące uposażenie „urzędów pracujących — — podług proporcji tegoż urzędu honoru i ekspensy”. Trudno ocenić, czy tego rodzaju reforma, stanowiąca cofnięcie się do wzorów średniowiecznych, a kontrastująca z jednoczesnym odbieraniem królowi ekonomii, była świadomą dążnością do dalszego wzmocnienia niezależności urzędów ministerialnych, czy też tylko nieprzemyślanym pomysłem uproszczenia systemu dochodów

⁴² Podobnie we wspomnianym wyżej projekcie Lubomirskiego rada posiadała w swych rękach całkowite kierownictwo sprawami zagranicznymi, natomiast bardzo szczerpie kompetencje w zakresie spraw wewnętrznych i bardzo ograniczoną kontrolę nad organami władzy wykonawczej i sądowej. Por. Wł. Konopczyński, *Materiały do dziejów genezy Rady Nieustającej*, „Archiwum Komisji Historycznej” t. II, cz. I, Kraków 1919, s. 130 n.

i wydatków państwowych⁴³. Resztę królewszczyzn miała wziąć w administrację Komisja Skarbowa (co oczywiście nie wykluczało stosowania systemu dzierżaw)⁴⁴ pokrywając z ich dochodów „pensyje komisarzów, deputatów, posłów i inne cywilne”. Zamoyski wyobrażał sobie, że po zaspokojeniu tych wydatków „znaczna suma z tych prowentów zostałaby się powinna do dystrybucji sejmowej przy konkluzji na largicyje zasłużonym”. Z powyższego widać, że eks-kanclerz w sprawach skarbowych był wielkim optymistą. Projektowane przez niego wynagrodzenia dla posłów, senatorów i ministrów obciążyłyby roczny budżet państwa sumą około 5 i pół miliona złotych. Wpływy z kwarty w ówczesnej Rzeczypospolitej wynosiły w teorii około 3 milionów złotych rocznie⁴⁵. Zapewne więc Zamoyski mnożył to sobie przez cztery. Podobnie przecież wyobrażali to sobie twórcy optymistycznych projektów w okresie Sejmu Czteroletniego, którzy w zmniejszonej przez rozbiór Polsce sądzili, że uda się dochody z królewszczyzn podnieść do 6 lub 7 czy nawet, jak ks. Ossowski, 9 milionów rocznie⁴⁶. Zamoyski jednak zastrzegął, że proponowana przezeń reforma starostw odbyłaby się *salvis modernis possessoribus*, a więc wprowadzona byłaby w życie dopiero za co najmniej ćwierć wieku albo i dłużej⁴⁷. Stąd jego pomysły zwiększenia cywilnych wydatków albo były tworzeniem wzorców dla dalekiej przyszłości, albo świadczyły o braku realizmu.

Nic nie wskazuje, żeby Zamoyski projektował rozbudowę urzędniczego aparatu w Rzeczypospolitej. Tendencje centralistyczne były mu całkowicie obce. Jedynie co do Komisji Skarbowej uznawał, że „w kapitalnym miejscu agitować się powinna”. Co do innych pisał: „Z racyi konsumpcji i cyrkulacji pieniędzy, z racyi żeby komisyje nie byli inkomodowane przez postronne i domowe intrygi, życzyłbym, żeby nie w Warszawie, lecz po miastach byli rozłożone *subselia ultimae instantiae*”. Przez „domowe intrygi” rozumiał, zdaje się, nie naciski czy korupcje ze strony magnatów, od czego prowincjonalność siedziby nie mogłaby zabezpieczać, ale niebezpieczeństwo wpływu królewskiego. Świadczy o tym zresztą odpowiednie zdanie z paragrafu o „Komisji Duchownej”: „Miasto które-

⁴³ Nie był to zresztą jakiś oryginalny pomysł Zamoyskiego. Michał Wielhorski referując w tym samym niemal czasie Mably'emu różne ówczesne projekty reformy starostw, wymieniał trzy główne rodzaje takich projektów. Jeden z nich polegał na tym, aby — jak pisał Wielhorski — *attacher une partie des starosties aux places qui exigent une certaine dépense, comme celles des ministres, des sénateurs et des grands référendaires, des nonces, des députés et commissaires*. Nhb. Wielhorski: nie wyjaśniał, jak wyobrażano sobie przedzielanie starostw na uposażenia stanowisk sprawowanych czasowo jak poselstw, deputacji i komisarstw. Por. „Projekt pour les starosties”, AGAD, Zbiór A. Branickiej nr 9.

⁴⁴ Tak np. według Wielhorskiego przejęcie starostw na skarb oznaczało wydzierżawienie ich przez administrację skarbową najwięcej oferującym (tamże).

⁴⁵ R. Rybarski, op. cit., s. 253.

⁴⁶ Tamże, s. 258 i 352.

⁴⁷ Wielhorski krytykując projekty przejęcia starostw na skarb przy stosowaniu zasady *salvis modernis possessoribus*, którą uważał zresztą za oczywistą i słuszną, twierdził, że projekty te są w praktyce nie do zrealizowania. *On demande ensuite — pisał — quand la République pourroit profiter des avantages que doivent lui procurer les nouveaux arrangements. Il y a toute apparence que cela n'arriveroit jamais. Nos descendants desapprouvent peut être ce que nous approuvons aujourd'hui. L'intérêt que l'on prend naturellement à sa famille déterminera à demander des tura communicativa pour les femmes et des sessions pour les enfants. On fera de nouvelles cabales et les starosties seront remises sur l'ancien pied*. Por. wyżej przypis 43. Wiadomo też jak nikłe rezultaty dla skarbu przyniosła reforma emfiteutyczna starostw z 1775. (R. Rybarski, op. cit., s. 351).

go województwa stołeczne tej komisji życzylibym wyznaczyć, a nie Warszawę z racji dworu, ministrów cudzoziemskich”.

Administrację terytorialną wyobrażał sobie Zamoyski patriarchalnie. Senatorowie byłiby obowiązani mieszkać w swoich województwach, a zimę spędzać w mieście stołecznym województwa. Stamtąd, jak pisał, „mogliby donosić o interesach królowi”. Owe „doniesienia” stanowiłyby przedmiot narad Rady Królewskiej. Zamoyski nie wyjaśniał, jaki byłby zakres i praktyczne znaczenie takiej senatorskiej pieczy nad województwem.

Dożywotność urzędów senatorskich i ministerialnych eliminowała, jak wiadomo, z życia państwowego Polski zasadę odpowiedzialności służbowej, a nawet politycznej. Zastępowała ją, w praktyce będąca fikcją, odpowiedzialność sądowa. Koncepcje Zamoyskiego mieściły się całkowicie w tej tradycji. Próbował więc ożywić martwą instytucję sądów sejmowych i tytularny urząd instygatora. Instygator miał otrzymywać „pensją znaczną” a rada senatu w razie potrzeby asygnowała by pieniądze na „ekspens prawny”. Urząd instygatorski nabrać miał charakteru kolegiального przez dodanie 1 senatora i 2 „delegowanych” z każdej prowincji. Jego obowiązkiem byłoby „agere o nieegzekucyjną praw i inne przestępstwa lub gwałty publiczne”. W Sądach Sejmowych zaś, jak pisał, „można by *forum* wyznaczyć o korupcję i opieszałość na urzędach publicznych, będących”. Jak widać, Zamoyski tradycyjnie nie rozróżniał przestępstwa od nieudolnego czy opieszałego wykonywania obowiązków i nie dostrzegał też, że dawniejsze analogiczne rygory polskiego prawodawstwa *contra negligentis officiales* pozostawały martwą literą.

W dziedzinę stosunków społecznych wkraczał w projektach Zamoyskiego jedynie paragraf poświęcony miastom. Zamoyski postulował tam przywrócenie miastom jurysdykcji na całym ich obszarze, rewindykację należących do miast, wsi i dochodów z propinacji jako zasadniczego ich funduszu. Proponował nadać prawo mieszczanom miast większych nabywania dóbr ziemskich „na mil kilka w okolicy”. Chciał wreszcie stworzyć rodzaj reprezentacji interesów miejskich, o czysto postulatowym charakterze, w postaci zjazdów przed każdym sejmem delegatów miast do głównego miasta w każdym województwie do obioru delegatów „*cum desiderio* do króla i sejmu”.

W zakresie wymiaru sprawiedliwości Zamoyski chciał przywrócić rozdział Trybunału Koronnego na wielkopolski i małopolski oraz kasując sądy grodzkie wprowadzić trójstopniowość sądów: pierwsza instancja sądy powiatowe złożone z 3 obieralnych na 6 lat względnie dożywotnio (Zamoyski nie był zdecydowany) sędziów, druga instancja sądy ziemskie w województwie i trzecia — trybunały. Proces miał być skrócony przez ograniczenie apelacji i innych środków prawnych, rejestra sądowe wprowadzone do dwóch: *facti* i *iuris*, liczba obrońców sądowych zmniejszona zgodnie z przekonaniem, że przyczyniają się oni do pieniąctwa i przedłużania procesów. Sądy dla bezpieczeństwa i powagi dysponowałyby siłą policyjną po 100 ludzi pieszych i 50 konnych⁴⁸.

⁴⁸ Było to w zasadzie powtórzenie postulatów wyrażonych w mowie na konwokacji 1764 r. Wówczas jednak Zamoyski nie wspominał o reformie sądów grodzkich a projekt ograniczenia rejestrów w trybunale do dwóch (przy zachowaniu kolejności województw) znalazł się jedynie we wcześniejszej redakcji mowy (AGAD, Archiwum Zamoyskich nr 3081). Uczynienie z ziemskich sądów II instancji i wprowadzenie obieralności sędziów w sądach I instancji (dawnych grodach) przewidy-

Całkowicie nową instytucją była projektowana przez Zamoyskiego Komisja Duchowna, w skład której wejść mieliby: jeden biskup, jeden senator oraz w równej liczbie delegaci kapituł i delegaci świeccy (zapewne wybierani przez sejm). Komisja ta stanowiłaby: 1. Sąd w sprawach dysydenckich (sądziłiby tylko świeccy) na miejsce wymuszonego przez Repniną *iudicium mixtum*, 2. najwyższą instancję krajową w sprawach kościelnych (sądziłiby tylko duchowni) na miejsce sądu nuncjatury (apelacje do Rzymu ograniczono by do niektórych tylko spraw), 3. sąd w sprawach między świeckimi i duchownymi sądzonych dotychczas w trybunałach (tzw. *mixti fori*). Do kompetencji Komisji Duchownej należałby nadzór nad szkolnictwem i szpitalami oraz częściowo nad klasztorami, egzekwując od nich obowiązek „edukacji sierot”, na co środki uzyskać by miano przez zmniejszenie liczebności samych zakonników i zakonnice.

Najobszerniej rozisał się Zamoyski w swym projekcie o szkolnictwie, uważając je za szczególnie ważne w ustroju republikańskim, gdzie „każdy obywatel jest częścią legislacji przez urodzenie i posesyjną, jest częścią egzekwującą przez elekcję”. Zamoyski nie ograniczał jednak swych zainteresowań edukacyjnych do samej szlachty. Przeciwnie, postulował obowiązkowe i bezpłatne szkolnictwo elementarne w miastach pod dozorem proboszczów i magistratów miejskich. Koszt takich szkółek obliczał na 500 złotych na bakałarza, nie wskazując jednak, z jakich funduszków miał być on pokrywany. Szkoły średnie, zgodnie zresztą z ówczesną praktyką, miały być przeznaczone zarówno dla szlachty, jak i plebejów, ale ich liczba, gdyby Zamoyski urzeczywistnił swój projekt, ulegałaby radykalnej redukcji. „W każdym województwie — pisał Zamoyski — podług wielkości jedna lub dwie szkół tylko zostawiłbym nie chcąc od rzemiosła i roli siłą odrywać i żeby doskonalsi zostali profesorem”. Dałoby to około 50 szkół średnich w Rzeczypospolitej, zakładając, że w większości województw byłoby po dwie szkoły, podczas gdy samych jezuickich i pijarskich szkół było w tym czasie około 100. Prawdopodobnie zresztą Zamoyski układając swój projekt nie znał ilości istniejących szkół i choć zakładał ich zmniejszenie, to nie zdawał sobie sprawy, że byłoby ono aż tak daleko idące. Zamoyski wypowiadał się przeciw elitarnemu szkolnictwu szlacheckiemu, posługując się przeciwko dziełu Konarskiego tymi samymi argumentami, których użył najbardziej konsekwentny ideolog zacofania w ówczesnej Polsce Szczęsny Czacki w swej broszurze „Skarga uboższej szlachty”, a mianowicie, że „konwikty zdają — się szkodliwe z racji, iż kawalerowie zamiast ducha równości w Rzplitej nabierają pospozycy innych studentów, iż uboższa szlachta przez dyrektorje i służbę utracili dalszy sposób edukacyi”. Naszkicowany program nauki w szkole średniej nie świadczy, by Zamoyski obserwował postęp, który dokonywał się w tej dziedzinie od czasów gdy on sam uczęszczał do szkół. Zamoyski wymienia bowiem następujące przedmioty: wiara i moralna nauka, gramatyka, filozofia, retoryka i poetyka. To były oczywiście tradycyjne terminy, pod którymi kryć się mogła różna treść. W każdym razie uderza brak wzmianki o języku polskim. Dalej zaś „historia starego testamentu i uniwersalna od stworzenia świata aż do Narodzenia Pańskiego”, „geografia i chronologia”, „rachunki i geometria”. Nie ma więc fizyki eksperymentalnej, historii polskiej i powszechnej późniejszej, elementów prawa, nie mó-

wały projekty Czartoryskich z okresu przygotowywania zamachu stanu i z czasów bezkrólewia po śmierci Augusta III. (J. Michalski, op. cit., s. 39).

wiąc o naukach przyrodniczych. Natomiast maksymalistycznie, bez liczenia się z realnymi możliwościami, potraktował Zamoyski naukę języków nowożytnych wprowadzając obok francuskiego i niemieckiego również angielski i włoski i żądając sprowadzenia dla ich nauczania cudzoziemców, żeby uczniowie nabierali prawidłowego akcentu.

W każdej prowincji miała być jedna szkoła wyższa, a więc obok Krakowa i Wilna również w Poznaniu. „Akademia być powinna w ręku świeckich, przystęp do niej mieć powinny i duchowne i świeckie osoby”. Zadaniem akademii byłoby kształcenie zawodowe: duchownych (nauki teologiczne i prawo kanoniczne) „zmierających do patronostwa i sądztwa” („prawo natury, cywilne, duchowne i narodów”) — ale chyba nie w sądownictwie szlacheckim, bo o wymaganiach tam jakichkolwiek kwalifikacji naukowych Zamoyski nie wspominał, dalej lekarzy, a wreszcie dwóch grup nie przewidzianych w tradycyjnym nauczaniu uniwersyteckim: „zmierających do służby wojskowej” (matematyka, taktyka i prawo wojskowe) i „zmierających do gospodarstwa” („ekonomika prywatna i publiczna”). Tak więc akademie projektowana przez Zamoyskiego łączyła program dawnego uniwersytetu z programem akademii rycerskich. Kształcenia nauczycieli dla szkół średnich Zamoyski zdawał się nie brać pod uwagę, nie przewidywał też takich przedmiotów, jak fizyka, chemia, historia naturalna, język łaciński, grecki, literatura. „Profesorów teraz przyjdzie sprowadzać z cudzych krajów” — konstataował Zamoyski, spodziewał się jednak, iż wysyłając corocznie kilku stypendystów za granicę zastąpi się ich z czasem Polakami.

Całym szkolnictwem kierowałaby Komisja Duchowna bądź też powołane przez króla grono świeckich i duchownych odpowiednich do takiej funkcji. „Sposób uczenia być powinien wprowadzony jeden w całym kraju, osoby uczące także egzaminowane i aprobowane”. Władza edukacyjna winna dbać, „żeby jak najwięcej potrzebnych i dobrych książek tłumaczono i te po kraju to przedawać, to rozdawać”, a wreszcie żeby „damy — — mieć mogli [sic] książki do edukacji dzieci jako też i własnej zabawy tudzież i stanu”. W ostatnim roku szkoły średnim uczniom należałoby wskazywać, „że każdy wychodzący ze szkół powinien sobie stan obrać, że te nauki, co je kończy, są dopiero poprzedzające nauki przyzwoite każdemu stanowi”. Kontynuować więc je może zależnie od obranego stanu w akademii, ale również w drodze samouctwa „mając sobie podany register najlepszych autorów”.

Porównując „Uwagi względem rządów Rzeczypospolitej” z wcześniejszą o 8 lat mową na sejmie konwokacyjnym znajdziemy dość liczne podobieństwa w pewnych szczegółach, jak np. w reorganizacji sądownictwa, próbie zaprowadzenia milicji sądowych, postulacie jednolitego systemu edukacji, nawet powtórzenia. Niektóre podstawowe reformy, jak odebranie królowi rozdawnictwa urzędów ministerialnych i godności senatorskich oraz królewszczyzn, znajdujemy sformułowane już w mowie, podobnie jak bardzo zawołowaną krytykę wolnej elekcji. Wydaje się jednak, że pewna ewolucja stanowiska Zamoyskiego wyraża się przede wszystkim w kierunku zasadniczej tendencji. Oczywiście na zmianę tę wpłynął i zmieniony punkt wyjścia. W 1764 r. była nim pełna anarchia czasów Augusta III, w 1772 r. mimo wypaczeń, które przyniósł sejm repninowski, istniały już pewne podwaliny, „rządnej wolności” założone w latach 1764—1766 a w pewnej mierze nawet przez tenże wspomniany

sejm. Dlatego też mowa na konwokacji, choć postulowała dalszą republikanizację ustroju Rzeczypospolitej, zawierała przede wszystkim atak na nierząd. „Wszchemocny Boże — wołał wówczas Zamoyski — wzrusz serce wolnego narodu, by poczuł upadek własny, zrzuć zasłonę z oczu jego, by obaczył, że moc złe czynienia jest znakiem niedoskonałości rządów, a nie prerogatywą wolności”. Wśród postulatów dominowało żądanie wprowadzenia we wszystkich obradach zasady większości głosów, ustanowienie międzysejmowej Rady złożonej z senatorów i przedstawicieli stanu rycerskiego, której zakresu kompetencji Zamoyski wówczas nie spieszył się pomniejszać. Układając w 1772 r. „Uwagi” Zamoyski deklarował, że celem ich jest „ubezpieczenie i opis” „wiary i wolności”. „Opis” oznaczał ukrócenie wybujałości, ale na czoło wysunęło się „ubezpieczenie”. Stąd zdecydowanie antykrólewski charakter proponowanej reformy, stąd osłabienie czynnika wykonawczego nawet w jego republikańskim wydaniu, stąd odwrót od pełnego programu *pluralitatis* nie tylko ze względu na nacisk zewnętrzny. W mowie (w wersjach wcześniejszych różniących się od ostatecznej redakcji) Zamoyski parokrotnie powoływał się na wzór Anglii jako państwa, „gdzie sposób traktowania materii najlepszy być się zdaje”, która „jeżeli nie większą, to zapewne równą z nami zaszczyca się wolnością”, a ponadto przoduje w rozwoju ekonomicznym⁴⁹. W projekcie z 1772 r. wspominał raz jeden o Anglii, żeby stwierdzić, iż przyjęte tam rozwiązania ustrojowe regulujące stosunek króla do parlamentu nie nadają się do zastosowania w Polsce. O ile w mowie na konwokacji mamy propozycję obrócenia dochodów ze starostw „na aukcją intraty królewskiej, na melioracją zapłaty wojsku”, o tyle w 1772 r. Zamoyski chce je obrócić na pensje posłów i senatorów, na largicje dla „zasłużonych”. W 1764 r. Zamoyski wskazywał na niedostateczność liczby wojska, brak fortce, artylerii, konieczność zwiększenia na ten cel podatków, potrzebę wprowadzenia wszędzie, więc i w dobrach ziemskich wolnego werbunku do wojska i zwalniania wysłużonych żołnierzy z poddaństwa. W 1772 r. o potrzebach obronnych państwa Zamoyski w zachowanych tekstach nie wspominał ani słowem. Nie znamy artykułu o komisji wojskowej, gdzie sprawy te musiały być poruszone, uderzający jest jednak brak jakichkolwiek wzmianek na ten temat przy omawianiu innych spraw. Uważał natomiast Zamoyski za potrzebne we wstępie „Uwag” podkreślić, iż „każda rzeczpospolita w teraźniejszym wieku nic sekretnie, nic prędko przez naturę rządów swoich czynić nie mogąca, nie powinna tylko myśleć o obronie własnej, a nie o podbijaniu innych krajów”. Zamoyski zdawał się w pełni akceptować ten pasywny i ograniczony charakter państwa republikańskiego. A takie stanowisko było charakterystyczne nie tylko dla niego, ale, jak miała przyszłość okazać, i dla większości polityków, którzy w 1764 r. podjęli dzieło reformy Rzeczypospolitej. Znamienne jest też, że program wyłożony w „Uwagach” posiadał wiele punktów wspólnych z projektami reformy opracowanymi w tymże czasie przez Michała Wielhorskiego, niegdyś na sejmie 1766 r. czołowego przeciwnika programu, którego rzecznikiem był ówczesny kanclerz Zamoyski. Wielhorski przynajmniej w teorii — wycofywał się z wielu założeń złotowolnościowej ideologii.

⁴⁹ B. Leśnodorski, *Mowy Andrzeja Zamoyskiego*, s. 394—396.

Zamoyski zaś troszczył się teraz o zachowanie „wolności”⁵⁰ przed zamachami monarchizmu.

Jeśli zaś chodzi o rangę „Uwag” w polskiej myśli reformatorskiej XVIII w., to jest ona chyba niezbyt wysoka. Na ich podstawie ocenić można trafność opinii Stanisława Augusta o Zamoyskim jako kanclerzu: *Dans cet emploi il conserva la renommée qui était due à son exacte probité, mais on crût voir que sa modestie et sa retenue étaient l'effet d'un sentiment intérieur qui lui faisait désirer plus de talents et de génie qu'il ne sen trouvait lui-même*⁵¹.

Ежи Михальски

О МНИМЫХ И ДЕЙСТВИТЕЛЬНЫХ СОЧИНЕНИЯХ АНДРЕЯ ЗАМОЙСКОГО

В первой части рассматривается гипотеза Владислава Конопчинского приписывавшая Замойскому авторство наиболее видного политического сочинения в период барской конфедерации под заглавием: „*Suum cuique*” („Каждому свое”) написанного на исходе 1771 г. Аргументом Конопчинского было тождество, состоящей из нескольких предложений, характеристики барской конфедерации в „*Suum cuique*” и в рукописи озаглавленной „История Польши... в царствование Станислава Августа” находящейся в библиотеке Замойских в Варшаве (рукопись 1189). Конопчинский руководясь заметкой на рукописи, приписывавшей ее авторство Замойскому, счел его автором „Истории”. „История Польши” является сборником современных сочинений и выдержек из них сохранившихся в нескольких списках (о чем Конопчинскому не было известно) составленным весьма заурядным писателем того времени Войцехом Велендко. Тождество текстов является результатом перенятия Велендко фрагмента из „*Suum cuique*”. Действительным автором а во всяком случае инспиратором дела был Станислав Август, а его сотрудником Адам Нарушевич. Доказательством этого записка Яна Данила Яноцкого, основанная на сообщении самого Нарушевича. На это свидетельство обратил внимание уже в 1871 г. Ян Шляхтовский.

Во второй части статьи автор рассмотрел неизвестное доселе произведение А. Замойского сохранившееся в рукописях в двух редакциях но с пропусками (написанное им в начале 1772 г.: „*Uwagi względem rządów Rzeczypospolitej*” („Рассуждения о управлении Речью Посполитой”). Самой характерной чертой „Рассуждений” является их решительный республиканизм. Замойский предлагал лишить короля всякой власти и оставить ему исключительно представительскую роль. Короля согласно этому проекту, следовало лишить права назначения министров и сенаторов и раздачи должностей старост, доходы от которых должны были пойти в пользу казны. Министров избирал бы сейм, сенаторов же представительства отдельных земель — сеймики. Архиепископов предписывалось избирать капитулам кафедрального собора, сенаторами и чинам воеводства. Сенат в законодательной области должен быть уравнен в правах с палатой депутатов — сеймом, а его представители вместе с министрами составлять королевский совет надзирающий прежде всего внешнюю политику. Сеймов нельзя было бы срывать, но Замойский предусматривал, что иностранные державы и сами поляки пожелают сохранить принцип единогласия при важнейших решениях (м. др. по податным делам). Замойский предлагал некоторые реформы в пользу городов. Школы предполагалось отдать под надзор государства и снабдить цельной программой преподавания, традиционно впрочем задуманной.

⁵⁰ Projekty Wielhorskiego oraz wpływ jego na Mably'ego i Rousseau zamierzam omówić na innym miejscu.

⁵¹ Mémoires t. I, s. 557.

Jerzy Michalski

SUR LES ÉCRITS PRÉTENDUS ET LES ÉCRITS AUTHENTIQUES
D'ANDRZEJ ZAMOYSKI

La première partie de l'article discute l'hypothèse de Władysław Konopczyński qui attribue à Andrzej Zamoyski la paternité du plus éminent parmi les écrits politiques du temps de la „confédération de Bar”, à savoir l'ouvrage intitulé „Suum cuique”, écrit vers la fin de 1771. Konopczyński appuyait son hypothèse sur le fait que quelques phrases du „Suum Cuique” qui caractérisent la „confédération de Bar” se retrouvent telles quelles dans le manuscrit intitulé „Histoire de la Pologne sous le règne de Stanislas Auguste”, qui appartenait à la bibliothèque de la famille Zamoyski à Varsovie (Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, ms 1189) et qu'il attribuait à Andrzej Zamoyski sur la base d'une annotation qui proposait de façon hypothétique cette attribution. En réalité, l'„Histoire de la Pologne”, conservée (ce que Konopczyński ignorait) en quelques copies, est une compilation faite par un lettré de quatrième ordre du temps de Stanislas Auguste, Wojciech Wielądko, un montage de textes ou d'extraits de textes contemporains. L'identité du passage concernant la confédération de Bar est due au fait que Wielądko a copié ce passage du „Suum Cuique”. Le véritable auteur, ou du moins l'inspirateur de ce dernier ouvrage, c'est Stanislas Auguste, qui se servit de la collaboration d'Adam Naruszewicz. Cela est attesté par une annotation de Jan Daniel Janocki, fondée sur une information fournie par Naruszewicz. Ce témoignage avait été remarqué déjà par Jan Szlachtowski en 1871.

La seconde partie de l'article traite d'un ouvrage manuscrit d'A. Zamoyski, jusqu'ici inconnu, écrit au début de 1772 et conservé en deux rédactions, mais avec des lacunes: les „Considérations sur le gouvernement de la République” (Uwagi względem rządów Rzeczypospolitej). Le trait le plus caractéristique de ces „Considérations”, c'est leur républicanisme déclaré. Zamoyski entendait priver le roi de tout pouvoir et ne lui laisser qu'un rôle de représentation. Le roi devait perdre le droit de nommer les ministres et les sénateurs et de conférer les starosties; les revenus de celles-ci devaient aller au trésor de l'Etat. Les ministres devaient être élus par la diète, les sénateurs par les diétines, les évêques par les chapitres, par les sénateurs et par les fonctionnaires des voïvodies. Le sénat devait, dans le domaine de la législation, être mis sur le même plan que la chambre des députés; des représentants du sénat devaient former avec les ministres le Conseil Royal, dont la tâche était de contrôler surtout la politique étrangère. Il ne devait plus être possible de dissoudre les diètes; mais Zamoyski prévoyait que les Etats étrangers et les Polonais eux-mêmes voudraient maintenir le principe de l'unanimité pour les décisions importantes (entre autres dans les questions concernant les impôts). Zamoyski proposait certaines réformes en faveur des villes. Les écoles devaient être soumises au contrôle de l'Etat et recevoir un programme uniforme d'enseignement; ce programme était d'ailleurs conçu d'une manière conforme à la tradition.